Skierniewice: Stanisława Celińska przyjedzie z koncertem „Nie jest za późno”. Piosenki, które leczą z pośpiechu

data aktualizacji: 2026.03.05 autor: Anna Wójcik-Brzezińska

Stanisława Celińska jest jedną z najbardziej rozpoznawalnych polskich aktorek – teatralnych i filmowych. Jej przełomem ekranowym był film Andrzeja Wajdy „Krajobraz po bitwie” (1970), a w teatrze współtworzyła najważniejsze przedstawienia nowoczesnego repertuaru, m.in. u Krzysztofa Warlikowskiego. (fot.Wikimedia)

20 marca 2026 r. (piątek) o godz. 19:00 w sali koncertowej CKiS w Skierniewicach publiczność usłyszy Stanisławę Celińską w formule „kameralnie” – z zespołem pod kierownictwem Macieja Muraszko.

Do Skierniewic przyjedzie artystka, która od lat robi rzecz rzadką: nie gra młodości, tylko gra prawdę. Stanisława Celińska – aktorka o biografii na wskroś „instytucjonalnej”, a zarazem osobnej – w ostatniej dekadzie stworzyła własny muzyczny język: piosenkę literacką bez teatralnej waty, za to z nerwem opowieści. Tytuł programu „Nie jest za późno” nie jest obietnicą łatwego happy endu. To raczej zdanie, które wypowiada się w środku drogi: po stratach, po zawodach, po chwilach, gdy człowiek odkrywa, że siła nie zawsze wygląda efektownie.

Koncert w CKiS (20 marca, godz. 19) ma formułę kameralną – z zespołem pod kierownictwem

Macieja Muraszko. Ta informacja jest istotna, bo „kameralnie” u Celińskiej znaczy tyle: słowo ma pierwszeństwo. Zanim pojawi się refren, ma się pojawić sens.

Celińska jest z tej szkoły aktorstwa, w której fraza nie służy efektowi, tylko myśli. W piosenkach przekłada to na rodzaj narracji: każde zdanie ma wagę, pauza jest znaczeniem, a nie przerwą na oddech. To dlatego jej koncerty działają jak intymny teatr jednego głosu – tyle że bez dekoracji i bez przypinania wielkich idei do każdej linijki.

Ten „aktorski” komponent bywa w Polsce źle rozumiany: myli się go z przesadą, z interpretacyjną łopatą. U Celińskiej działa odwrotnie. Im mniej pokazuje, tym więcej zostaje w widzu. Nie jest to estetyka popowej wylewności ani kabaretowej pointy. Jeśli jest humor, to zwykle w tonie autoironii: jako sposób na rozbrojenie patosu, nie na przykrycie bólu.

MOŻE CIĘ ZAINTERESOWAĆ:

Rollupy w Warszawie: poradnik wyboru i aranżacji stoisk

„Atramentowa…”, „Malinowa…” i powrót do sensu

Muzyczny rozdział Celińskiej, który przyniósł jej nową publiczność, wyrósł z prostego założenia: piosenka ma być tekstem, a nie tłem do melodii. Na „Atramentowej…” słychać, jak bardzo konsekwentnie buduje się tu świat słowa – z mocnymi autorami, w tym z Wojciechem Młynarskim, i z muzyką oraz aranżacjami Macieja Muraszko. To nie była „płyta aktorki”. To była płyta artystki, która wreszcie znalazła dla siebie właściwą miarę.

„Malinowa…” poszła dalej: pojawiły się teksty bardziej osobiste, pisane tak, jakby powstawały z rozmów po koncertach – z cudzych historii, które nagle zaczynają brzmieć jak nasze. Nie ma tu deklaracji „jestem taka jak wy”, bo to fałszywa wspólnota. Jest natomiast coś innego: wspólnota doświadczenia, która nie wymaga sztucznego bratania się z publicznością. Wystarczy precyzja.

„Nie jest za późno”, czyli tytuł bez cukru

Hasło „Nie jest za późno” brzmi jak slogan motywacyjny tylko wtedy, gdy wyrwie się je z kontekstu. U Celińskiej – w jej repertuarze i sposobie opowiadania – to zdanie ma cień. Ono dopuszcza fakt, że „za późno” czasem jednak bywa: na pewne słowa, na niektóre powroty, na część napraw. I właśnie dlatego działa. Nie obiecuje, że wszystko się ułoży. Mówi raczej: nie zamykaj się w definicji porażki.

Jeśli ktoś idzie na koncert po łatwe wzruszenie, może się zdziwić. Celińska nie sprzedaje emocji w paczkach po sto gramów. Ona je dawkuje. Jest w tym staromodna – w najlepszym sensie: wierzy, że publiczność ma inteligencję i cierpliwość. A to dziś rzadki komplement.

Skierniewice: czego się spodziewać

Nie warto obiecywać konkretnej setlisty, bo Celińska lubi, gdy koncert ma swój puls, a nie „odtwarza program”. Trzeba spodziewać się tego, co jest jej znakiem firmowym: piosenek, w których słowa się

pamięta; aranżacji, które nie zagłuszają treści; i wieczoru, po którym człowiek wychodzi spokojniejszy – nie dlatego, że dostał pocieszenie, tylko dlatego, że ktoś nazwał rzeczy po imieniu.

ZAPOWIEDŹ KONKURSU!

Już jutro, 6 marca, ogłosimy konkurs, w którym do wygrania będzie jedno podwójne zaproszenie na koncert. Wypatrujcie informacji.

UWAGA! Konkurs został rozstrzygnięty w poniedziałek (9 marca). Wszystkie szczegóły znajdują się pod konkursowym postem na facebookowym profilu Głos Skierniewic i Okolicy. Gratulujemy i dziękujemy wszystkim uczestnikom!

Źródło:
https://eglos.pl/aktualnosci/item/45371-skierniewice-stanislawa-celinska-przyjedzie-z-koncertem-nie-jest-za-pozno-piosenki-ktore-lecza-z-pospiechu